

© Małgorzata Płoszewska

Matka. Strażniczka snu

rozplatam warkocz
szepciem nazywam gwiazdy
zapach jaśminowej herbaty
wypełnia przestrzeń

nagle pojawiaasz się
na szybie okiennej
jak purpurowy anioł

twój zawadiacki uśmiech
i niemy gest
drugi, trzeci – jak w fotoplastikonie
klatka po klatce
przesuwa się twoja twarz
w filmie
bezsennej nocy

a krople deszczu
tak uparte w spadaniu
jak jabłka w sadzie

zbieramy je u babci
pod krzywą jabłonią
wtedy ty zaplatasz mi warkocz
a ja staję się kometą

a gdy przypadkiem
nagły obudzi cię świt
bzu ostrą wonią
czuć będę nad tobą
uwięziona w twoim śnie

Mutter. Traumwächterin

ich löse meinen Zopf
nenne flüsternd die Sterne
ein Duft von Jasmintee
erfüllt den Raum

plötzlich erscheinst du
auf der Fensterscheibe
ein purpurroter Engel

dein streitlustiges Lächeln
und eine stumme Geste
eine zweite, dritte – sie rotieren
Bild für Bild
rückt dein Gesicht voran
wird zu einem Film
in der schlaflosen Nacht

und die Regentropfen
fallen stur vor sich hin
wie die Äpfel im Garten

wir sammeln sie bei der Großmutter ein
unter dem krummen Apfelbaum
dann flechtest du mir einen Zopf
– ich werde zu einem Schweifstern

und wenn dich zufällig doch
ein Sonnenaufgang weckt
und Fliederduft sticht in die Nase
werde ich über dich wachen
in deinem Traum gefangen

© übertragen von
Małgorzata Płoszewska